

Co Bóg złączył...

13 kwietnia 2007

Nie ma już raczej wątpliwości, że protestantyzm i katolicyzm zmierzają w dwóch przeciwnych kierunkach. Właśnie poinformowano, że pary homoseksualne w Szwecji będą mogły zawierać związek nie tylko w ratuszu, ale także w swoim parafialnym kościele.

Ma się to odbywać podczas takich samych ceremonii i z zachowaniem takiego obrządku, jakie dotychczas towarzyszyły zawieraniu związku małżeńskiego pomiędzy kobietą i mężczyzną. A ksiądz będzie taki związek błogosławił w imieniu Boga.

Tym sposobem luterański Kościół szwedzki staje się jednym z pierwszych Kościołów na świecie, który w pełni uznaje związki par tej samej płci. „Jesteśmy gotowi do udzielania w pełni równoprawnych ślubów parom homoseksualnym” – powiedział w imieniu biskupów i wyższego duchowieństwa szwedzkiego Claes-Bertil Ytterberg, biskup Västerås – z jednego z najstarszych szwedzkich miast.

Rzecz wymaga jeszcze dopełnienia ostatnich formalności. W drugiej połowie marca br. zajmie się tym szwedzki parlament Riksdag, gdzie zostanie przedłożona propozycja zmiany przepisów stosownego prawa. W odpowiednim miejscu zostanie wprowadzony zapis stwierdzający, że pary heteroseksualne i homoseksualne zawierają związki na identycznych zasadach. „Chociaż odpowiednie zmiany przepisów nie zostały jeszcze wprowadzone, to chcę podkreślić, że szwedzki Kościół jednoznacznie się za nimi opowiada i wita je z zadowoleniem, mimo że kościelne śluby dla par homoseksualnych z pewnością będą budziły rozmaite wątpliwości i wywołają debatę. Tym bardziej ważne jest, aby stanowisko szwedzkiego Kościoła było jednoznaczne” – powiedział biskup Claes-Bertil Ytterberg.

Według obecnie obowiązujących przepisów, para homoseksualna

mogła zawrzeć związek małżeński tylko przed urzędnikiem szwedzkiego stanu cywilnego. W kościele nowożeńcy mogli uzyskać jedynie specjalne błogosławieństwo. Oczywiście więc, że zlikwidowanie tej dyskryminacji było tylko kwestią czasu.

Przy okazji widać, że są na świecie rządy, które nie próbują utrudniać i komplikować życia swoim obywatelom, a wręcz przeciwnie. Nie mówiąc już o tym, że ułatwianie ludziom życia (w przeciwieństwie do utrudniania) nie wymaga majstrowania przy konstytucji. Ale może najważniejsze spostrzeżenie to takie, że szwedzki Kościół będzie błogosławił związki homoseksualistów w imieniu tego samego Boga, który podobno „pedałom” mówi kategoryczne „nie”. Stworzył ich zatem, by się nad nimi znęcać?

Wieści z drugiej strony cieśniny Sund bardzo zasmuciły Duńczyków, którzy nie mogą przeboleć, że Szwedzi znów ich wyprzedzili. Rzecz w tym, że luterański Kościół duński także przygotowuje się do wprowadzenia kościelnych ślubów dla osób tej samej płci. Posmutniał też z pewnością pan Rydzyk, chociaż zapewne nie z powodu zazdrości. Jednak najlepsze jest to – i tu już na poważnie – że w Europie XXI wieku znajdzie się miejsce i dla Szwedów, i dla wszelkiej maści nawiedzonych ekstremistów.

Na koniec należy stanowczo podkreślić – bo ktoś będzie później babciom słuchaczkom wmawiał coś zupełnie innego – że szwedzkie związki osób tej samej płci nie są i nigdy nie będą obowiązkowe! I że w Szwecji, podobnie jak w każdym innym kraju, każdy sam będzie mógł zdecydować, czy chce żyć w związku homo- czy w heteroseksualnym, czy może np. woli uprawiać samogwałt.

Autor: Z. Dunek (Kopenhaga)

Źródło: [„Fakty i Mity” nr 13 \(369\) 2007](#)